Opłatę pocztową uiszczono w gotówce.

Rok III. MAJ 1920. Nr. 5

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcji i Administracji „Pszczelarza“: Kraków, ulica Basztowa L. 21.
Prenumerata roczna 30 K albo 21 Mk, dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Treść:

Narada w Warszawie w sprawie cukru.

Dnia 22 marca 1920 r., odbyła się w Ministerstwie rolnictwa w Warszawie narada, w sprawie rozdziału cukru dla pszczół.

W zebraniu wzięli udział następujący delegaci: pp. Tarczyński z Ministerstwa Skarbu; Holtzman z Ministerstwa Aprowizacji; Wysokiński i Brzósko z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych; Drohocki z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie; Lorenz z Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie; Świsterski z Polskiego Towarzystwa Pszczelniczego we Lwowie; Wład. de Prewal z Gospodarczego Towarzystwa we Lwowie; Dzierzbicka i Nowiński z Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego w Warszawie; Dziegielowski z Komisji Pszczelniczej T. P. Ogr. w Warszawie; Nering z Sekcji Ogr. Pszcz. Centr. Zw. Kółek Roln. w Warszawie. Obradom przewodniczył naczelnik Wydziału p. Wysokiński, referował sprawę p. Brzósko.

Po dłuższej wymianie zdań postanowiono przeznaczone przez Ministerstwo Aprowizacji 30 wagonów cukru podzielić następująco: dla b. Kongresówki na zgłoszone do podkarmienia 121.000 pni $18^1/_2$ wagonów cukru. Dla Zachodniej Małopolski na zgłoszone do podkarmienia 30.000 pni w 28 powiatach $4^1/_2$ wagonów cukru. Dla Wschodniej Małopolski na zgłoszone 40 000 pni do podkarmienia w 52 powiatach 7 wagonów cukru. W $18^1/_2$ wagonach przeznaczonych dla b. Kongresówki będzie znajdować się pewna ilość cukru zanieczyszczonego mechanicznie (zmiotków).

Przedstawiciel Ministerstwa Aprowizacji p. Holtzman zaznaczył, że aczkolwiek przeznaczony cukier na jeden pień stanowi bardzo nieznaczną ilość, to jednak w ogólnej sumie posiadanych zapasów cukru bardzo poważnie się przedstawia. To też na organizacje społeczne, zajmujące się rozdziałem cukru, spada ogromna odpowiedzialność i obowiązek dopilnowania, aby przydzielony cukier nie był zużyty na inny cel, niż podkarmienie pszczół.

Rozdziałem cukru na terenie b. Kongresówki ma zajmować się i nadal Sekcja Ogrod. Pszczel. C. Z. K. R. w Warszawie. Sekcja Ogr. Pszczel. ma również pośredniczyć między Ministerstwem Aprowizacji a instytucjami społecznemi rolniczemi i pszczelniczemi w Małopolsce, zajmującemi się rozdziałem cukru. Odpowiedzialność za prawidłowy rozdział cukru w Zachodniej Małopolsce przyjmują na siebie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i Towarzystwo Pszczelnicze w Krakowie; we Wschodniej Małopolsce Towarzystwo Gospodarcze i Polskie Towarzystwo Pszczelarskie we Lwowie. Powyższe instytucje, jak również i Sekcja Ogrodnicza Pszczel. C. Z. K. R., w Warszawie, zobowiązały się przysłać niezwłocznie do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych szczegółowe spisy pszczelarzy starających się o cukier dla pszczół, oraz ilość posiadanych przez nie pni. Towarzystwo pszczelarskie w Krakowie spis taki już przedłożyło.

Przedstawiciel Małopolskiego Tow. Rolniczego w imieniu Zarządu tegoż Towarzystwa oświadczył, że cofa swój protest co do podporządkowania się regulaminowi rozdziału cukru, przyjętym na zebraniu w C. Z. K. R. w dniu 17/II. 1920 r.

Na wniosek przedstawiciela Ministerstwa Skarbu p. Tarczyńskiego, poparty rzeczowym wywodem przez p. Lorenza, postanowiono wydać cukier czysty. Motywem tego jest okoliczność, że cukier przydzielony nie jest zwolniony z opłaty skarbowej.

Skażeniu podlegał zwykle cukier zwolniony z opłaty skarbowej Ze sprawozoań przedstawicieli Małopolskich organizacji społecznych. zajmujących się rozdziałem cukru w jesieni, wynikło, że z przydzielonych Małopolsce 3 wagonów cukru (zmiotków), zostały rozdzielone tylko 2 wagony reszta ze względu na bardzo znaczne zanieczyszczenie cukru (około jednego wagonu) pozostaje dotąd na składzie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie. Z 7-miu wagonów cukru czystego sprowadzonego z Czech w lutym b. r., 3 wagony rozdzielono w Zachodniej Małopolsce dając po $^1/_2$ kg. na ul, 4-ry wagony we Wschodniej Małopolsce również po $^1/_2$ kg. na ul. *L.*

Gospodarka w ulu Czyńki.

I.

Ul Czyńki jest dwójniakiem; na jeden pień w tym ulu składa się gniazdo o pojemności 18 ramek i magazyn miodny również na 18 ramek obliczony. Ramki wymiaru ula słowiańskiego 48×22·7 cm. Gniazdo od magazynu przedzielone środkową powałą, w której znajduje się otwór 35×14 cm. z umieszczonemi snozkami, do których nalepione początki, przez pszczoły dorobione, tworzą wygodne przejście dla pszczół z gniazda do magazynu. W powale górnej znajduje się otwór tej samej wielkości co w powale środkowej z wewnątrz ula opatrzony siatką drucianą, z zewnątrz przymykany zatworem. Oczko 16×2 cm. znajduje się w dnie ula tuż przy ścianie. Do dalszych części składowych należą jeszcze deseczki, maty słomiane wielkości 40×24 cm., którymi zakrywa się w zimie otwór powały środkowej, ale niezupełnie tylko częściowo, zostawia się więc 1 lub 2 uliczki między snozkami nie zakryte, by pszczoły nawet w zimie do magazynu przejść mogły. W ulu drewnianym potrzebne są maty boczne dla gniazda, w ulu ze słomy niekonieczne. Daszek dwuokapowy szczelny. Mostek przed oczkiem w dnie ula umieszczonem, opatrzony jest otworem wielkości oczka. do ula przytwierdzony zawiaskami, na zimę zamyka się go zakrętką tak, by otwór mostka zgadzał się z otworem oczka. Na mostku jest przybita blacha odgrodowa, przez którą pszczoły z ula wychodzić mogą.

II.

Ponieważ ul Czyńki nie jest dotąd w użyciu, przeto rozpoczęcie pracy w tym ulu może odbyć się przez przesadzenie gniazda pszczół z innego ula, albo przez osadzenie roja. Dla przesadzenia pnia najodpowiedniejszą i najwcześniejszą porą jest czas kwitnienia sadów. Pszesadzenie gniazda pszczół z ula słowiańskiego nie napotyka na żadne trudności. Na miejscu starego ula ustawiamy ul Czyńki i wyjmując ramki z ula słowiańskiego, wkładamy je do ula Czyńki w połowie z jednej, w połowie z drugiej strony tak, by gniazdo pszczół wypadło w środku ula. Srodek ula Czyńki wyznaczają w tym celu wbite gwoździki, na których ramki mają oparcie. Przy układaniu ramek trzeba zwracać uwagę, by gniazdo składało się wyłącznie z plastrów pszczelnej roboty, plastry trutowe należy usunąć. Jeżeli nie słowiański, ale inny system ula mamy do przesadzenia, należy ramki dostosować do wymiaru ramek ula słowiańskiego, co wymaga już więcej wprawy i czasu.

Tak ułożone gniazdo pszczół doprowadza się stopniowo do rozwoju, zawsze jednak z uwagą, by do roboty trutowej nie dopuszczać, w czem skutecznie pomaga posługiwanie się węzą sztuczną. Robotę trutową, którą ciągną pszczoły w wolnej od dołu przestrzeni, można w części usuwać, ale nie z uporczywą zaciętością, bo najpierw trutnie w pasiece zawsze są potrzebne, a powtóre, brakiem komórek trutowych w gnieździe pobudzamy matkę do przejścia w nadstawkę t j. do magazynu. Że w gnieździe potrzebny jest znaczny zapas miodu, do rozwoju pszczół konieczny, o tem wspominać chyba nie trzeba. Matka na przestrzeni 18 ramek ma zupełną swobodę w wyzyskaniu całej swej płodności, do magazynu nie przechodzi, ale przejść może. Są to jednak wypadki sporadyczne, które zdarzają się w czasie wielkiego pożytku. Gdy pszczoły w nawale pracy komórki miodem pozalewają, wówczas matka, szukając wolnych komórek, może przejść do magazynu i zaczerwi próżne komórki. Nic to jednak nie szkodzi, bo czerwiąc w magazynie, mniej gniazdo zaczerwi, do którego w czasie miodobrania możemy w miejsce zabranych ramek z miodem wstawić ramki zaczerwione w magazynie.

Pisząc o ulu Czyńki, zawsze zaznaczam, że praca w tym ulu jest znikomo małą i tak jest rzeczywiście, bo skoro na zimę pozostawimy w ulu taki zapas miodu, który na cały okres roczny jest wystarczającym, to mając w gnieździe ramki o czysto pszczel-

nej robocie, po sprawdzeniu z wiosną obecności matki i po jednorazowem podmieceniu ula wszelka inna praca odpada. Przez cały rok panuje w ulu czystość wzorowa, którą przez oczko w dnie ula potrafią pszczoły z łatwością utrzymać. W połowie czerwca, kiedy to w każdym innym ulu gospodarka wymaga mozolnej i gorączkowej pracy, w ulu Czyńki zdejmujemy matę z powały środkowej, cały magazyn wypełniamy zapasowymi ramkami. Kiedy zaś nastaną dnie gorące, otwieramy górny wentylator, daszek jednak powinien szczelnie ul przykrywać. W czasie miodobrania bierze się tylko ramki z magazynu, po miodobraniu zupełnie się je usuwa. Otwór powały środkowej przykrywa matą tak, by jedna lub dwie uliczki były wolne, wentylator zamyka.

Należy jeszcze bezpośrednio tuż po miodobraniu zbadać zapas miodu w gnieździe, gdy jest go zamało, dodać wprost na ramkach, które powinny być w zapasie. Ilość miodu zależnie od siły pnia wynosi 15—30 kg., im więcej tem lepiej. Oczko na zimę przed myszami przymykamy mostkiem.

Odnowienie matek najczęściej następuje samo przez się; jeżeli jednak spostrzeżemy, że niektóry pień mimo odpowiedniego zapasu miodu na sile w ciągu roku nie wiele przybierał, oznacza to słabą płodność matki i w takim pniu należy matkę z końcem pożytku usunąć, a zastąpić nową.

Dla pszczelarzy doświadczonych w pszczelnictwie opis tej gospodarki wystarczy. Dla pasieczników początkujących konieczne są podręczniki. Jednymi z najlepszych do zrozumienia ula Czyńki są dzieła Stanisława Brzóski pod tytułem „Gospodarka w ulach nadstawkowych“ i „Praktyczne pszczelnictwo“. Dla gruntownego poznania życia pszczół znakomitem dziełem jest Dra Ciesielskiego Bartnictwo część I. „Przyroda pszczół“. W drugiem wydaniu „Poradnika“ p. Lorenza gospodarka w ulu Czyńki będzie również uwzględniona*).

Dzieła innych autorów, traktujących o sposobie gospodarowania w ulu słowiańskim, nie wyłączając i dzieła Dra Ciesielskiego tom II. „Gospodarka w pasiece“ w zastosowaniu do ula Czyńki zupełnie się nie nadają.

---

*) Ul Czyńki wraz z pszczołami znajduje się już w pasiece doświadczalnej prezesa Towarzystwa p. Lorenca, dostarczony przez p. Błońskiego, gdzie robią się z nim próby i doświadczenia, które będziemy ogłaszać w „Pszczelarzu“.
R.

Gospodarkę w ulu Czyńki streścić można dla jaśniejszego przeglądu w następujących punktach:

1. Na wiosnę oczko otworzyć, ul podmieść, zbadać obecność matki.

2. W połowie czerwca usunąć matę z magazynu, magazyn wypełnić zapasowemi ramkami: gdy nastaną dnie gorące, otworzyć wentylator, daszek jednak szczelnie ma ul przykrywać.

3. Do miodobrania brać ramki z magazynu, po miodobraniu ramki usunąć, otwór powały środkowej zakryć matą, przyczem conajmniej jedną uliczkę zostawić wolną, wentylator zamknąć.

4. Zbadać zapas miodu w gnieździe (15—30 kg.), brakującą ilość dodać.

5. Na zimę zamknąć oczko mostkiem, opatrzonym kratą przegrodową.

To są właściwe czynności w ulu Czyńki, które wtedy dobrze i ze skutkiem wypadną, gdy już pień mamy uregulowany; by go do normalnego stanu doprowadzić, wymaga to w początkach więcej lub mniej pracy, zależnie od materjału, jaki pod ręką mamy.

W pierwszym roku trzeba wyprodukować znaczną ilość ramek dla gniazda i do magazynu, ale już i w tym roku przy odpowiednim zapasie miodu, dla rozwoju pszczół niezbędnym, spostrzeżemy ogromną różnicę w sile pnia w porównaniu z innymi systemami, a przez to i w miodobraniu różnica będzie znaczną. Mając do dyspozycji ramki zapasowe, wynik wypadnie o wiele korzystniej, bo wprawdzie również siłę dopiero stwarzać musimy, przez to jednak, że pszczołom odpada budowa plastrów, rozwój pnia w szybszym tempie postępuje.

Siłę pnia możnaby w pierwszym roku przyspieszyć złączeniem dwóch pni, ale o wiele lepszym w skutkach okaże się dobór matki o silnej płodności, a więc nawet pień, który z zimy wyszedł słabszy, lepszym będzie od silniejszego z wiosną, jeżeli tylko matka w czerwieniu raźniej postępuje. Zasilenie pnia jedną lub dwoma ramkami z czerwiem z innego pnia byłoby wskazanem, ale tylko w pierwszym roku, co jednak nie należy robić tuż po przełożeniu pnia, lecz dopiero w dwa dni później, gdy się pszczoły nieco uspokoją.

III.

Wartość ula Czyńki polega na tem, że zapewnia pniowi zupełnie swobodny rozwój pszczół, czego dotąd w żadnym innym

systemie nie było i niema. Siła w tym ulu dochodzi w lecie do olbrzymich rozmiarów przez co w konsekwencji i ilość miodu jest w tym stosunku nieporównanie większą, aniżeli z innych powszechnie znanych i używanych uli.

Właściwość tego pomysłu polega na tem, że przez stały magazyn ula z odpowiednim wentylatorem mają pszczoły tak w zimie jak i w lecie zapewniony przystęp świeżego powietrza, przez co się zimą nie obsypują, nie zaperzają, nie wylatują i nie krzepną, a że przytem znajdują wystarczającą ilość ciepła, przez zimę na sile prawie nie tracą.

W lecie przez celowo obmyślona wentylację cała przestrzeń ula wypełniona jest bez przerwy również świeżem powietrzem, do rozwoju pnia niezbędnem, co nie tylko rozwój pnia ale i pracę w tym ulu pszczołom niezmiernie ułatwia.

Leżajsk, 27 marca 1920 r. *Leon Błoński.*

Znaczenie pszczół w sadownictwie i gospodarstwie rolnem.

Hodowla pszczół w sadownictwie i gospodarstwie rolnem ma duże znaczenie, jest prawie niezbędną. Prócz korzyści z otrzymanego miodu i wosku pszczoły, przelatując z kwiatka na kwiatek, przenoszą pyłek kwiatowy, sprzyjają zapylaniu się roślin, a tem samem i tworzeniu zawiązków owoców i ziarna.

Osobiście stwierdziłem, że z rozwojem pszczelnictwa zwiększa się urodzaj owoców. Często spotykamy ludzi, którzy mają pretensję do pszczelarzy, że ich pszczoły, zbierając miód i pyłek z kwiatów drzew i roślin, szkodzą im, przeto żądają za to wynagrodzenia.

Ludzie ci mylą się, gdyż jest wprost przeciwnie. Zapładnianie roślin następuje wtedy, jeżeli pyłek kwiatowy z pylników dostaje się na znamie słupka, a z niego do zalążni, wtedy to tem skuteczniej następuje zawiązek płodu. U niektórych roślin pyłek i zalążnia znajduje się w jednym kwiatku, w danym razie dla uniknięcia pokrewieństwa lepiej jest, jeżeli zalążnia zapyloną zostanie pyłkiem przyrodzie innej rośliny. Ponieważ niektóre rośliny i drzewa należą do tak zwanych niedoskonałych, t. j., że na jednej roślinie lub drzewie są kwiaty tylko rodzaju żeńskiego, a na drugim tylko rodzaju męskiego, więc koniecznem jest, aby

pyłek z pierwszej rośliny przeniesiony był na drugą, w takim tylko razie może nastąpić zapłodnienie.

Przenoszenie zaś tego pyłku mogą uskutecznić owady, a w pierwszym rzędzie pszczoły; pszczoła bowiem, poszukując miodu i pyłku w kwiatach, porusza pylniki, a tem samem pomaga do przedostania się pyłku do zalążni.

Prócz tego pszczoła, przelatując z rośliny na roślinę jednego i tego samego gatunku, przenosi na sobie pyłek i uskutecznia tem krzyżowane zapylenie.

Na ostatek zastanówmy się pokrótce nad korzyściami z pszczół przy zapylaniu kwiatów.

I tak: średni rój wiosną i latem na godzinę wysyła w pole 4.000 robotnic, przy 10-cio godzinnej pracy uczyni to 40.000 wylotów, praca trwa przez miesiące: kwiecień, maj, czerwiec i lipiec, czyli przez 120 dni. Dla okrągłości odejmujemy 40 dni niepogodnych, w których pszczoły nie wylatują, pozostaje — 80 dni, czyni to 3,200.000 wylotów.

W czasie każdego wylotu pszczoła obleci około 75 kwiatów, zaś zapyliła 50, to razem uczyni 160,000.000 kwiatów.

Z powyższego obliczenia wypadłoby, że znajdujące się w kraju 500.000 roji, które są na ziemiach naszych, mogą zapłodnić około 8.000.000,000.000 (80 tryljonów) kwiatów. Co za olbrzymia suma!

Powyższe doświadczenia i wyliczenia powinny doprowadzić właścicieli sadów i gospodarzy rolnych do przekonania, że ścisły panuje związek między bogactwem plonów drzew owocowych i zbóż, a istnieniem w najbliższej okolicy pasiek. Niechże więc gospodarze dbają o pomnożenie ilości pszczół, jako naturalnych swoich pomocników.

Zatem naszem hasłem niech będzie: Zakładajmy pasieki!

Juljan Piwowarski.

Jak zwiększyć u nas żniwo miodne?

Pradziadowie nasi znani byli jako bartnicy, o czem świadczy choćby istnienie już w XIII wieku całych wsi o nazwach, jak Bartodzieje, Pasieki, Bartniki, a powtóre okoliczność, że polskie miody były daleko poszukiwane i wędrowały do wszystkich krajów zachodniej Europy.

Źródłami miodów były rozciągające się dokoła lasy, nierzadko całe lipowe lub wyręby okryte kwiatami krzewów, jak również dalekie stepy „o trawach i ziołach woniejących“ i rozległe pstrym kobiercem kwiecia ubrane łąki, przewijając się wstęgami wśród dolin. To też i pasieki się rozwijały, dostarczając swoim i obcym wonnej słodyczy miodu, a lipiec kowieński i piernik toruński miały daleko ustaloną sławę.

Praca koło pszczół polegała wyłącznie na dłubaniu barci i wybieraniu miodu. Jeszcze jakie 30 lat temu kwitnęło pasiecznictwo samorzutnie; przypominam sobie pasiekę mojego dziadka w powiecie jasielskim, gdzie pszczoły były pomieszczone także w barciach. Miodu było w bród — jak wiedzą o tem żydzi ze Żmigrodu, kupujący go cebrami za bezcen.

Jakże inaczej jest dzisiaj w tej samej wsi, gdzie istnieje tylko jedna pasieka: inne zginęły z powodu braku zamiłowanych w tej gałęzi gospodarstwa ludzi, jak i z powodu tego, że zbrodnicza ręka pruskiego agenta, ofiarując panom-właścicielom lasów okolicznych na zaspokojenie ich zachcianek czczą mamonę w postaci pieniędzy, objawiła życzenia, by piękne nasze drzewa wycięto i wywieziono za granicę. Wyręby wzięto następnie pod uprawę, łąki niejednokrotnie zaorano, a brak materjału opałowego każe ścinać dziś nawet nasze ukochane lipy.

Zniknęły kwiaty, zginęły więc pasieki, lub prowadzą żywot suchotniczy.

Dziś zatem okazuje się potrzeba prowadzenia gospodarki pszczelnej całkiem inną metodą niż dawniej, gdyż przedewszystkiem zwiększyć pożytek dla pszczół potrzeba. Na to musi się posiadać dużo wiadomości z działu przyrodniczego, przedewszystkiem z „botaniki bartniczej“. Wiadomości takich można nabyć z książek, ale najlepiej w szkole pszczelniczej, odpowiednio zorganizowanej, jak się już pod tym względem wypowiedzieli pszczelarze (patrz „Bartnik postępowy“ i „Pszczelarz“). Na podstawie tych wiadomości przekona się rolnik-pszczelarz (bo ten winien bezwarunkowo hodować pszczoły), że połączyć interesa rolnika i pszczół, jest rzeczą nie tylko łatwą, ale nader wskazaną.

Objaśni to przykład: każdy rolnik obsiewa pewien kawałek gruntu, nierzadko nawet wielki łan czerwoną koniczyną na paszę dla bydła. Pszczoły nie zbierają słodyczy z kwiatów tej koniczyny dla swych krótkich ssawek — więc to pole rozległe jest dla nich

bezużyteczne. Może jednak rolnik przyjść z pomocą pszczołom, a interesa jego nie ucierpią zupełnie, jeśli zechce siać jako domieszki do koniczyny czerwonej albo: a) białą; b) szwedzką: c) esparcetę.

Koniczyna biała dostarcza pszczołom obfitego pożytku, a jako pasza dla bydła jest polecenia godną, zawierając o wiele więcej substancji odżywczych niż czerwona.

Mięszankę czerwonej koniczyny ze szwedzką wypadałoby wysiewać na ziemiach wilgotnych, bo szwedzka koniczyna wytrzymuje lepiej wilgoć, a zwłaszcza w czasie naszych „świętojańskich deszczów" ratuje cały zbiór.

Dla pszczół jest ona wprost nieoceniona, jak dowodzi muzyka, pochodząca od brzęku unoszących się tysiącami w powietrzu pszczół, zwiedzających każdy kwiatek. Także esparceta siana z czerwoną koniczyną zagęszcza pokos — odnośnie do pszczół zaś jest rośliną dostarczającą wiele słodkiego nektaru.

Interesy rolnika i pszczół połączy rolnik-pszczelarz, sadząc drzewa miododajne i drzewa owocowe (zestawienie roślin i drzew miododajnych znajdzie czytelnik w „Pszczelarzu" za luty i maj 1919).

Gdzieindziej np. w Czechach uważa sobie każdy pszczelarz za obowiązek posadzić w roku przynajmniej jedno drzewo miododajne, wiedząc, że to kapitał, dobrze się procentujący. Pomijamy to, że u Czechów zamiłowanie do sadzenia drzew, szczególnie owocowych jest ogromne, czego dowodem są rozliczne stare sady. Wspomnieć wypada, że w roku 1870 wyszedł nakaz do obsadzenia dróg i gościńców drzewami owocowemi. Przekonano się bowiem, że drzewa takie przynoszą kolosalne dochody, zwłaszcza tam, gdzie jak w Czechach kwitnie postępowa hodowla pszczół; te bowiem, przelatując z kwiatka na kwiatek, przenoszą bezwiednie pyłek i zapładniają słupki, przyczyniając się tym sposobem do zawiązywania i dorodności owoców. Małopolaninowi wydają się być dochody z drzew owocowych nieprawdopodobne, zwłaszcza, jeśli czyta, że np. pewien gospodarz czeski z okolic Mielnika miał z 21 drzew 8.000 koron w roku.

Ileżby dzisiaj u nas dochodu mieć można z pielęgnowania drzew owocowych? A ileby miodu pszczoły uzbierać mogły?

Tyle u nas nieużytków, tyle dróg nieobsadzonych, tyle cmentarzy po huraganie wojny powstałych.

Jeśli już nie drzewa owocowe, które pospolici „wandale“ niszczą przy zrywaniu i kradzeniu owoców, to winni pszczelarze sadzić takie drzewa, które obok innych przymiotów, dostarczają obfitego dla pszczół pożytku, jak klony, akacje, lipy, kasztany itp., a nie wierzby, które są siedliskiem szkodliwych owadów.

Tak pomnoży się pożytek dla pszczół, ale zawodowy pszczelarz będzie wiedział, że celem zwiększenia żniwa miodnego nie wystarczy siać i sadzić drzewa i rośliny miododajne, lecz trzeba się także starać na czas głównego pożytku wyhodować w ulu odpowiednią siłę robotnic. Na niby się bowiem przydało, gdyby brakło pracownic do zbierania znachodzącego się w przyrodzie miodu.

Pszczelarz, obznajomiony z teorją i praktyką w zakresie pszczelnictwa, będzie wiedział, w jakim czasie i jak przystąpić do wzmnożenia siły. Ale wiedzy rzetelnej trzeba, bo dzisiaj bardzo wielu jest pszczelarzy — raczej „barciarzy“, którzy np. nie widzieli ani nawet nie słyszeli nic o miodarce i t. d.

Wiadomości w szkole uzyskane winien pszczelarz rozszerzać swemi spostrzeżeniami i doświadczeniami, bo dopiero wtedy będzie mógł mieć rzetelne korzyści ze swej gospodarki.

Prof. Dr. Ciesielski poleca zważać na czas zakwitania pewnych roślin, obliczać chwilę pojawienia się kwiatów u innych. Dobrzeby było uwzględniać zarazem ilość słodyczy zawartej w kwiecie, a biorąc w rachubę okoliczności takie, jak ilość wilgoci, wysokość temperatury, zwyżki i zniżki barometryczne, moglibyśmy w następnych latach oznaczać z pewnem prawdopodobieństwem ilość i jakość żniwa miodnego.

Chodziłoby więc niejako o przewidywanie pożytku dla pszczół.

O ileby przewidywania takie sprawdzały się, a były notowane przez kilka lat z rzędu np. 5, to zyskalibyśmy już całkiem pewne wskazówki, o ile mamy podsycać pszczoły z wiosną celem otrzymania siły roboczej. Oczywiście obliczenia podobne byłyby dla każdej okolicy inne, bo i stosunki klimatyczne, warunkujące wydzielanie słodyczy przez rośliny, są dla każdej okolicy do pewnego stopnia różne. W każdym razie wiadomości z fizjologji roślin przydałyby się każdemu pszczelarzowi, a niejednokrotnie byłyby pobudką do obserwacji własnych, zwłaszcza odnośnie do wydzielania słodyczy — co niewątpliwie przyczyniłoby się do stawiania pewnych wniosków, tyczących się ilości i bogactwa żniwa miodnego.

Do tego trzebaby jednak przedewszystkiem szkoły pszczelniczej i wędrownych nauczycieli pszczelnictwa — którzyby popularyzowali wiadomości w tym kierunku i szerzyli zamiłowanie do pszczelnictwa.

Wtedy możnaby się spodziewać i oczekiwać więcej miodu od naszych pszczół! *Mrozowski,* Krosno.

Z działalności powiatowych Towarzystw pszczelarskich.

Na apel nasz zamieszczony w ostatnim numerze „Pszczelarza“ zawiązały się już w niektórych miejscowościach powiatowe Towarzystwa pszczelarskie; dwa z nich nadesłały następujące sprawozdania:

Dnia 28 lutego 1920 r. założono „Powiatowe Towarzystwo pszczelarskie“ w Krzeszowicach. Do zarządu wybrano: Adama Rzepeckiego, jako przewodniczącego, Jana Stybla, zastępcą pszewodniczącego, Piotra Kowalówkę. sekretarzem, Wojtycza, skarbnikiem; do wydziału: Jana Kozdronia i Mikołajskiego. Wpisowe wynosi 3 Mk a wkładka 9 Mk rocznie.

Cześć i pozdrowienie za trudy i prace dla naszego ukochanego Pana Prezesa i Redaktora zasyłamy.

Jan Stybel.

Dnia 1 kwietnia b. r. odbyło się w Mielcu w sali Rady powiatowej pierwsze zgromadzenie pszczelarzy powiatu mieleckiego zwołane przez inspektora szkolnego p. Jana Lubowieckiego. Celem było założenie powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego. Na zgromadzenie przybyło przeszło 30 pszczelarzy z różnych stron powiatu.

Zgromadzenie zagaił inspektor Lubowiecki, określając cel, potrzebę i pożytek organizacji. W krótkości przedstawił piękny zawód pszczelarzy, zachęcając ciepłemi słowami do hodowli pszczół organizowania się.

Po zagajeniu nastąpiło przemówienie referenta p. Józefa Króla, kierownika szkoły z Schönangru:

1) o racjonalnej hodowli pszczół,

2) krótkie sprawozdanie ze zjazdu pszczelarzy w Krakowie w dniu 6 marca b. r.,

3) gospodarka w ulach amerykańskich i ulu Czyńki,

4) odczytanie statutu.

Na wniosek p. Szaszkiewicza, właściciela dóbr w Rzemieniu, zgromadzeni przyjęli odczytany statut, postanowili przystąpić do organizacji, do której się własnoręcznie wpisali, złożyli po 10 K na pierwsze potrzeby organizacji i postanowili przystąpić jako członek do Związku powiatowych towarzystw w Krakowie.

Następnie przeprowadzono wybór Wydziału, do którego weszli; Jan Lubowiecki, przewodniczący, Józef Król, zastępca przewodniczącego, Józef Nowak, sekretarz, Jan Lejko, skarbnik, dalszy członek Roman Gesing.

Na delegatów do Krakowa wybrano pp. Króla i Witka. Na tem pierwsze zgromadzenie zakończono, zapowiadając następne po powrocie delegatów z Krakowa.

Mielec w kwietniu 1920 r. *Józef Król.*

Korespondencje.

Okocim, dnia 10 lutego 1920 r.

Szanowna Redakcjo!

Czytając o gnilcu, pojawiającym się w poszczególnych powiatach, przypomina mi się, jak czytywałem przed wojną na kilka lat mniejwięcej 4 do 5, w „Przewodniku Kółek rolniczych“, że we wschodniej Galicji grasuje gnilec. W tym to mniejwięcej czasie zakupił znany pszczelarz p. Bodzioch z pod Brzeska 18 pni próżnych używanych od jakiegoś strażnika skarbowego z bocheńskiego powiatu i widocznie w tych ulach spadły pszczoły na gnilca, gdyż u p. Bodziocha zaraz w jesieni po osadzeniu rojów w tych ulach pokazał się gnilec, a także i w jego dawnych ulach.

Ja zaś, podsypując słabe moje rójki jego pszczołami, zaraziłem swoje. Zdaje się więc, że już przed wojną nie tylko we wschodniej, ale w całej Galicji grasował gnilec, lecz nie było komu zająć się wytępieniem tegoż i dlatego przewlókł się do tego czasu, tembardziej, że tem się nikt nie zajmował i nierozumiał, bo jak zwykle nie czyta się na wsi nic, to i skąd mogło się wiedzieć, co to właściwie jest. Brało się to jako zaziębienie czerwiu, gdyż przeważnie objawiał się w masowym wymieraniu czerwiu, a względnie wygryzającej się już pszczoły, i tylko u bardziej zaniedbanych uli, jak to miało u nas miejsce we dworze, gdzie ogrodnik zawiadował pszczołami.

Spotykam go raz i zapytuję czy już gnilca wytępił, a on powiada tak: u mnie już wnet gnilca nie będzie, gdyż jak mam czas, to siadam i źdźiebełkiem wyskrobuję zanieczyszczone komórki. Wyginęło też przed wojną dużo pni a i teraz nie lepiej idzie. Inny pszczelarz tak znowu urządził ul „Dadanta-Dernowa“, które to ule na wzór z rysunku w „Pszczelarzu“ zostały mu do-

starczone, że muszą być w nich otwory z boku, bo jakże on będzie robił, gdy mu pszczoły do góry będą wylatywać. Na uwagę jego pomocnika, że jemu się te ule zdają praktycznemi, oznajmił mu z namaszczeniem „**ja sem tu poruczim**“ i do tego przyszło, że mają tam jakiś pień w oranżerji, zdaje się studjują zimowanie, a podobno ten ul niemożliwie śmierdzi. Kto wie czy i tam niema już zgnilca przypadkiem.

Jabym dał projekt, ażeby Małopolskie Towarzystwo rolnicze dołożyło kosztów i skontrolowało dokładnie całą Małopolskę. Taka kontrola połączona z kursami przyniesie większe korzyści jak poobiecywane nam ule słowiańskie i roje zapomogowe. A zatem zużyć ten fundusz na zbadanie dokładne zgnilca i położyć kres w bezwzględny sposób, bo takie schorzałe pasieki czy wcześniej czy później zginą.

Z poważaniem

Stanisław Sady.

Kronika.

Wczesna wiosna. Skąpe bardzo w zbiory dla pszczół minione lato, zimna jesień — wczesna zima — brak cukru — to wszystko groziło wprost katastrofą naszym pasiekom. Pasieki o pniach słabszych, nadmiernie rozdzielonych zima wprost zdziesiątkowała i zdawało się, że niektóre pasieki zupełnie wyginą.

Bóg jednak łaskaw dla pszczelarzy! Oto wczesna, ciepła i pogodna wiosna przyniosła pomoc pszczelarzom i ratunek pszczołom.

Jeśli tak dalej pójdzie to rok dla pszczelnictwa zapowiada się dobrze, tylko bądźmy ostrożnie z nadmiernem dzieleniem pni. *L.*

Statut do nabycia. Nowo zatwierdzony statut (ustawa) mającego się utworzyć „**Związku towarzystw pszczelarskich**“ w Krakowie i w innych dzielnicach ziem polskich został na życzenie Członków wydrukowany w osobnej odbitce i jest do nabycia w Administracji „Pszczelarza“ w cenie 1 Mk za egzemplarz.

Księgarnia roloicza. Dnia 26 lutego b. r. zawiązana została przez grono rolników, profesorów szkół rolniczych oraz szereg instytucji rolniczych (jak: Towarzystwo rolnicze w Krakowie, Centralne Towarzystwo rolnicze w Warszawie, Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, Towarzystwo gospodarcze w Poznaniu, Syndykat rolniczy w Warszawie. Kooperacja rolna, Związek Kółek rolniczych w Warszawie, Bank Ziemiański, Oddział Bankowy Związku Ziemian, Związek Sejmików powiatowych) Spółka Wydawnicza pod firmą „Księgarnia Rolnicza“ z siedziba w Warszawie. Pobudką do założenia „Księgarni Rolniczej“ było stwierdzenie luk i braków w naszej literaturze rolniczej, zwłaszcza podręczników w każdej niemal dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, czemu radykalnie zaradzić należy zwłaszcza, iż wstrząśnięte przez wojnę rolnictwo w Polsce wymaga szybkiej i umiejętnej odbudowy.

Ponieważ książka rolnicza, którą do ręki brać będzie rolnik-samouk, uczeń czy student szkoły rolniczej lub nawet wykształcony fachowiec odegra w powyższej akcji pierwszorzędną rolę, Spółka Wydawnicza „Księgarnia Rolnicza“ została zawarta celem:

1) wydawania książek, czasopism i pomocy naukowych z zakresu gospodarstwa wiejskiego i umiejętności pokrewnych;

2) prowadzenia sprzedaży i rozpowszechniania książek krajowych i zagranicznych z dziedziny rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa, weterynarji i inżynierji rolnej oraz pokrewnych nauk przyrodniczych, ekonomicznych i t. d.;

3) zakładanie bibljotek rolniczych, kompletowanie istniejących;

4) udzielanie porad i informacji w zakresie czytelnictwa, bibljografji i samokształcenia rolniczego.

„Księgarnia Rolnicza“ stanie się niewatpliwie jedną z ważniejszych placówek oświaty rolniczej w Polsce, co w dużej mierze zależeć jednak będzie od poparcia, jakiego dozna ze strony szerokich kół rolniczych oraz instytucji rolniczych, szkół, Towarzystw rolniczych, Kółek rolniczych i t. d.

W myśl powyższego zwracamy się do wszystkich rolników z apelem, aby w „Księgarni Rolniczej“ zechcieli widzieć swą własną instytucję i zwracali się bezpośrednio do niej z wszelkiego rodzaju zamówieniami i zakupami książek, o składanie rękopisów i oddawanie na skład główny lub w komis wydawnictw rolniczych.

Zaznaczamy, iż na pierwszem Walnem zebraniu członków Spółki Wydawniczej zostało uchwalone podwyższenie kapitału zakładowego o dalsze 1,000.000 Mk (po 5.000 Mk udział), przyczem 200.000 Mk zarezerwowano specjalnie dla autorów dzieł rolniczych, chcących wpłacić udziały swemi rękopisami.

Zgłoszenia na nowych członków (osób prywatnych oraz organizacji rolniczych) przysyłać należy pod adresem:

Warszawa, Nowy Świat 35, „Księgarnia Rolnicza“.

Szkoła ogrodniczo-pszczelnicza w Nieszawie podaje do wiadomości o przyjmowaniu uczni od dnia 8 kwietnia r. b. na warunkach następujących:

1) ukończenie 14 lat;

2) świadectwo lekarskie;

3) świadectwo szkoły elementarnej lub odpowiednie kwalifikacje;

4) świadectwo moralności od wiarogodnej osoby lub urzędu gminnego.

Kurs dwuletni, opłata za naukę 100 marek rocznie, bursa 200 marek miesięcznie. Ukończeni uczniowie po odbyciu odpowiedniej praktyki, będą mogli zajmować stanowiska pomocników instruktorów ogrodniczych, pomocników ogrodniczych w zakładach handlowych, oraz samodzielnie prowadzić i zakładać włościańskie gospodarstwa ogrodnicze. Przy szkole prowadzone są warsztaty stolarskie i koszykarskie, gdzie uczniowie będą wykonywać pod kierunkiem fachowców roboty stolarskie i koszykarskie. Również dział przetwornictwa z owoców i warzyw będzie w rozkładzie zajęć praktycznych uwzględniony.

Podania należy nadsyłać pod adresem Szkoły ogrodniczo-pszczelniczej w Nieszawie.

Pytania — odpowiedzi.

1. Odpowiedź na pytanie p. S. Teichnera z Nr. 2.

Tak do ula amerykańskiego jako też do ula nadstawkowego przez pana Brzóskę ulepszonego, celem przeglądnięcia gniazda bez naruszenia nadstawek, dojście do gniazda uskuteczniam w niżej podany sposób: Ule opatrzone są u mnie zatworami, w listwie poprzecznej ula, w którą uderza fuga, wycinam

otwór równy szerokości fugi a nieco wyższy niżli grubość górnej beleczki ramki gniazdowej, tak by przez ten otwór wygodnie ramkę wyjąć się dało. Otwór ten jest niejako przedłużeniem fugi na wylot ula.

Ramki wyjmuję bowiem nie tylko w wypadku gdy nadstawka jest już na ulu, ale i wtedy, gdy nie chcę gniazda górą odsłaniać, albo gdy w ulu cała przestrzeń ramkami jest tak wypełnioną, że wyjęcie maty, szybki i pierwszej ramki jest utrudnione.

Celem zakrycia wyciętego otworu robię szersze zatwory, by jednak już użytego zatworu nie niszczyć, wystarczy rozszerzyć zatwór w górnej jego części przez dodanie odpowiednio dorobionych kawałeczków z drzewa, albo przez przybicie do zatworu od strony wewnętrznej kawałeczków blachy.

Leon Błoński.

Pytanie. Niniejszem upraszam o łaskawą wiadomość, czy i gdzie mógłbym nabyć miodarkę do wytrząsania miodu z ulów amerykańskich, których mam kilka, a w których ramki są szersze aniżeli z ulów słowiańskich, tak, że na zwykłej miodarce ramki te założone być nie mogą.

Uwaga: Odpowiedź prosimy wysłać wprost pod adresem p. Konopki, poczta Mogilany.

Zawiadomienie.

Dzielimy się z Członkami naszymi dobrą wiadomością, że już nadszedł do Krakowa transport cukru przydzielonego nam według narady w Warszawie (o czem piszemy na wstępie). Cukier zostanie w najbliższych dniach rozesłany do Składnic jak pierwotnie i tam rozdzielony.

Wszelkie pretensje, reklamacje i dodatkowe zgłoszenia należy wysyłać pod adresem Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Kraków, plac Szczepański 8.

Odezwa.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze w porozumieniu z Towarzystwem pszczelarskiem powzięło myśl zawiązania Spółki, której celem byłoby ujęcie handlu miodem, woskiem, przerobami tychże i narzędziami pszczelarskiemi przez samych pszczelarzy w formie kooperatywy. Statut tej Spółki jest obecnie w opracowaniu. Wszyscy pszczelarze, którzyby chcieli do Spółki tej jako członkowie przystąpić, zechcą podać swe adresy do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, plac Szczepański L. 8. Zgłoszenia te nie są obowiązujące, lecz posłużą do zaproszenia na zebranie założycielskie Spółki i do obliczenia, czy Spółka taka będzie mogła powstać! Udziały będą po 200 marek. *L.*

Od Administracji.

Zwracamy uwagę, że ci wszyscy członkowie, którzy dotychczas wkładki na rok 1920 w kwocie 21 Mk nie zapłacili, otrzymują niniejszy numer jako ostatni i już na czerwiec „Pszczelarza“ im nie wyszlemy!...

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie.— Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.